

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.  
Redakcja przyjmuje od 10 - 12 i od 13 - 14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów, niezastreżonych Redakcja nie zwraca.  
Administracja czynna od g. 9 - 20, w niedziele i święta od g. 12 - 13.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.137.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.  
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamięscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt., za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

W dniu 10 b. m. (sobota) o godz. 8,30, jako w trzecią rocznicę tragicznej śmierci

## Stanisława Waclawskiego

studenta U. S. B., członka h. Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszepolskiej  
odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana. Po nabożeństwie odbędzie się pochód na cmentarz Antokolski.

O czym zawiadamiają

WSZEPOLACY.



S. P.

Stanisław Waclawski

student U. S. B.

zmarł 10 listopada 1931 r.

W trzecią rocznicę zgonu

S. P.

Stanisław Waclawski  
student U. S. B.  
zmarł 10 listopada 1931 r.

### Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.

\*\* Król rumuński Karol oświadczył, że nie posłowi francuskiemu w Bukareszcie, że niezwłocznie po zakończeniu żałoby dworskiej, to jest jeszcze tej zimy, pragnie złożyć zapowiadaną oddawna wizytę w Paryżu.

\*\* Minister poczt Farley, omawiając rezultaty z wyborów i przytaczając zwycięstwo partii demokratycznej oświadczył, że reelekcja Roosevelta na stanowisko prezydenta w 1936 roku odbędzie się prawie jednogłośnie.

\*\* W ślad za ustawą o przymusowym wykupie gęsi porusza się obecnie na Litwie sprawa przyjęcia z pomocą również gospodarce mlecznej. Towarzystwo „Lietovos Lloydas” wprowadziło już w swoich biurach podawanie urzędnikom mleka zamiast herbaty.

### CZY CHCE PANI WIEDZIEĆ?

OTO OSTATNIE NOWOSCI

- a) wełniane damskie rękawiczki o długich mankietach,
- b) apaszki jedwabne w duże kwiaty,
- c) chińskie jedwabne ciepłe szlafroki na wełnie.

Polska Składnica Galanteryjna FRANCISZEK FRLICZKA.  
WILNO, ZAMKOWA 9.

3-r

## Flandin utworzył nowy rząd francuski.

Lista gabinetu.

PARYŻ (Pat). O godzinie 1-ej w nocy premier Flandin przedstawił członkom stornowanego przez siebie rządu prezydentowi Lebrun. Skład gabinetu przedstawia się jak następuje:

Prezes rady ministrów bez teki — Flandin, ministrowie bez teki — Herriot i Marin, min. spraw zagr. — Laval, min. sprawiedliwości — Pernot, min. spraw wewnętrznych — Regnier, min. wojny — gen. Maurin, min. marynarki — Pietri, min. lotnictwa — Denain, min. handlu — Marchandeu, min. finansów — Germain — Martin, min. oświaty — Mallarme, min. robót publicznych — Roy, min. kolonij — Rollin, min. marynarki handlowej — Wiliam Bertrand, min. pracy — Jaquet, min. pensji i emerytur — Rivolle, min. zdrowia — Queuille, min. rolnictwa — Cassez, min. poczt i telegrafów — Mandel.

Podsekretarz stanu w przysługującym

rady ministrów został Perrean Pradier.

PARYŻ (Pat). Gabinet Flandina pod względem składu politycznego przedstawia się następująco: Czterech senatorów, Laval — niezależny, Roy, Cassez — radykali, Pięciu posłów z partji radykalnej, a mianowicie: Herriot, Marchandeu, Queille, Wiliam Bertrand i Jaquet. Trzech deputowanych republikańskich lewicy „Alliance democratique” — Flandin, Pietri i Perrean Pradier. Jeden republikanin centrowy — Rollin. Dwóch z ugrupowania lewicy radykalnej, to jest — Germain Martin i Mallarme. Poza tym deputowany Mandel nie należący do żadnego ugrupowania partyjnych.

W skład gabinetu weszło trzech polityków z poza parlamentu, a mianowicie: gen. Marrin, gen. Benain i raz Rivolle.

### Widoki rządu Flandina.

PARYŻ (Pat) Rząd ministra Flandina został utworzony w ciągu 10 godzin. Jak na stosunki francuskie, jest to rekord, tembardziej, że utworzenie gabinetu natrafilo na poważne trudności. Nowy gabinet Flandina może liczyć w izbie na poparcie dużej większości: federacji republikańskiej, demokracji ludowej, centrum republikańskiego, grupy republikan i lewicy, republikan lewicy, lewicy radykalnej, wreszcie partji radykalnej, które to ugrupowania zapewniły Flandinowi poparcie. Również w senacie wiele stronnictw ustosunkowało się do rządu wysoce przychylnie. Wszystkie te ugrupowania mają swoich przedstawicieli w rządzie. W tych warunkach Flandin ma, obiektywnie biorąc, pomysły watunki do przeprowadzenia programu, określonego zarówno na ostatnim kongresie „Alliance democratique” jak i złożonej zaraz po ukonstytuowaniu się rządu deklaracji. Program ten będzie przedstawiony przez nowy rząd na wtorkowym posiedzeniu izby i senatu. Pierwszym zadaniem rządu będzie uchwalenie całkowitego budżetu na 35 r., a następnie przeprowadzenie reformy ustroju państwowego przy zachowaniu głównych tez p-emjera Doumergue'a, ale jednocześnie przy uwzględnieniu dezzyderatów senatu i stronnictw przeciwnych zniesieniu prerogatyw senatu w sprawie rozwiązywania izby.

### Rząd przedstawi się parlamentowi we wtorek.

PARYŻ (Pat). Havas donosi: Po sformowaniu gabinetu premier Flandin udzielił prasie następującego wywiadu:

Rozejm polityczny trwa. Zdolnym zebrać dookoła siebie ludzi, którzy, jestem tego pewien, wyszukają z całą gorliwością dla dobra Francji i republiki swoje sily. Potrafią oni zapomnieć o różnicach partyjnych, które ich dzielą, mając przed sobą, jako główny cel, walkę z nędzą i bezrobociem, odbudowę gospodarczą kraju, równowagę finansów publicznych i powzięcie nanowo zagadnienia reformy państwa. Spodziewam się, że kraj odświeży się z sympatją do rządu, który starałem się stworzyć w najszybszym czasie, by móc normalnie przystąpić do pracy. Rząd przedstawi się izbie w najbliższy wtorek, zakończył premier.

### Zaniepokojenie w Paryżu.

PARYŻ (Pat). „ECHO de Paris” ogłasza następującą odezwę: Kraj życzy sobie pokoju i porządku. Przygotowuje się zbrodnię przeciwko ojczyźnie. Do tego nie dopuścimy. Jesteśmy przygotowani odeprzeć wszystkie przedsięwzięcia „wspólnego frontu” i kartelu.

Pod odezwą widnieją podpisy „Jeuneses Patriotes” i „Solidarite Française”

PARYŻ (Pat). „L'Oeuvre” charakteryzuje obecną atmosferę w sposób następujący: Wysoce znamienne dla obecnej sytuacji jest ogólne uczucie strachu. Krzącają rozmazane pogłoski, a ludzie zaczynają rozmowę od słów: „Słyszałem pan, że mają się powtórzyć manifestacje, że przewodzą „Jeuneses Patriotes” są niezadowoleni i chcą potopić posłów w Sekwanie lub powiesić senatorów na drzewach w ogrodzie Luksemburskim”.

PARYŻ (Pat). Na bulwarach na placu Opery i przyległych ulicach zgromadziły się pod wieczór tłumy publiczności, wśród których większość stanowiła młodzież przybyła z dzielnicy lacińskiej. Grupy młodzieży przechodziły od czasu do czasu wnosząc okrzyki. W okolicach tych skupiano silne oddziały policji i wojska. Policja nie pozwalała zatrzymywać się na bulwarach. Nie sygnalizowano żadnych incydentów.

### Zajścia w Paryżu.

PARYŻ (Pat). „Action Française” opisuje wczorajsze wypadki, przedstawiając je jako czyn bohaterstwa. O godz. 7-ej rano, pisze dziennik, uformowały się dwie grupy kamelotów królewskich, którzy wznosili okrzyki przeciwko posłom, w szczególności przeciwko Herriotowi. Jedną z grup była zaatakowana u zbiegu ulicy Richelieu i Wielkich Bulwarów, drugą na innym bulwarze. Wszędzie powtarzały się ułarczki i wszędzie wnoszono okrzyki przeciw rozbięzcom rządu. Dziennik kończy ten opis uwagą: Oddawna wielkie bulwary nie były świadkami takich wzburzeń. Tenże dziennik donosi z Marsylii, że wbrew tendencjom prezesa „Croix de feu”, przez cały wieczór kameloci królewscy,

jako główny cel, walkę z nędzą i bezrobociem, odbudowę gospodarczą kraju, równowagę finansów publicznych i powzięcie nanowo zagadnienia reformy państwa. Spodziewam się, że kraj odświeży się z sympatją do rządu, który starałem się stworzyć w najszybszym czasie, by móc normalnie przystąpić do pracy. Rząd przedstawi się izbie w najbliższy wtorek, zakończył premier.

że mają się powtórzyć manifestacje, że przewodzą „Jeuneses Patriotes” są niezadowoleni i chcą potopić posłów w Sekwanie lub powiesić senatorów na drzewach w ogrodzie Luksemburskim”.

PARYŻ (Pat). Na bulwarach na placu Opery i przyległych ulicach zgromadziły się pod wieczór tłumy publiczności, wśród których większość stanowiła młodzież przybyła z dzielnicy lacińskiej. Grupy młodzieży przechodziły od czasu do czasu wnosząc okrzyki. W okolicach tych skupiano silne oddziały policji i wojska. Policja nie pozwalała zatrzymywać się na bulwarach. Nie sygnalizowano żadnych incydentów.

wraz z „Jeuneses Patriotes” wznosili okrzyki przeciwko parlamentowi. Policja dokonała i tu kilku aresztowań.

### Skandal finansowy w Paryżu.

PARYŻ (Pat). Prasa przynosi wiadomość o nowym skandalu finansowym, w który zamieszani są członkowie rady naczelnej „Societe Speciale Financiere”, a przedewszystkiem Karol Goldenberg, tak zwany Karol Levy i Józef Levy. „S-te Speciale”, które kontrolowała około 40 przedsiębiorstw, złożyła jako gwarancję na pożyczkę 13.000.000 frs. fr. w depozyt banku

JAK ODESZLI DOUMERGUE I MARSZ. PETAIN.

PARYŻ (Pat). Niemal wszyscy ministrowie przeszli urzędowanie od swoich poprzedników. Premier Flandin przejął urzędowanie z rąk Doumergue'a. Romowa trwała zaledwie kwadras. Doumergue, opuszczając gmach ministerjalny, oświadczył dziennikarzom, że złożył wiazyw ręce Flandina, którego przyjął jako osobistego przyjaciela. Zagnając się z dziennikarzami, Doumergue oświadczył, że jest to jego ostatni komunikat. Serdeczne było rozstanie się z dziennikarzami marszałka Petaina, który oświadczył, że złożył urzędowanie w ręce generała Maurina, który jest umyslowością obdarzoną niepospolitą inteligencją. General Maurin jest doskonale poinformowany o wszystkich bieżących zagadnieniach wojskowych i kontynuować będzie niewątpliwie program, rozpoczęty przez marszałka. O intencjach gen. Maurina na stanowisku ministra wojny świadczy fakt, że pozostawił on na urzędach wszystkich bezspednych współpracowników Petaina. Na zakończenie marszałek Petain oświadczył, że nigdy nie wygłaszał pod adresem radykalów przypisywanych mu słów. Chodziło tu o zamieszczone przez prasę prawnicową zdanie rzekomo wypowiedziane pod adresem radykalów na radzie ministrów: „Przygotowujecie wielką zbrodnię przeciwko ojczyźnie”.

POTEPIENIE ŁÓŻ MASONSKICH.

PARYŻ (Pat). Parlamentarna grupa antymasońska uchwaliła rezolucję potępiającą działalność i rolę łóż masonskich, jaka odegrały one w wypadkach politycznych ostatnich dni.

POMYSLNA GIELDA.

PARYŻ (Pat). Wczorajsza giełda zareagowała na utworzenie gabinetu Flandina nową zwyżką papierów państwowych, przedewszystkiem rent i bonów skarbowych. Uległy zwyżce również akcje bankowe. W szczególności Bank Francuski zyskał 115 punktów i akcje jego notowane są frs. fr. 10.190.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ (Pat). Prasa dzisiejsza omawia dzieło dokonane w szczególności trudnych okolicznościach przez Doumergue'a, który był uosobieniem rozumem, a którego zmusiła do ustąpienia gra czynników politycznych. Zwracając uwagę na wielkie trudności, połączone ze spadkiem po Doumergue'u, naogół prasa zgodnie uznaje, że Flandin nadaje się specjalnie do roli, jaką objął. Szybkość, z jaką udało mu się rozwiązać kryzys gabinetu, świadczy dobrze o jego zdolnościach jako szefa rządu. „Excelsior” pisze: Nowy rząd jest oparty na rozejmie, który nie jest niestety skrupulatnie dochowywany przez prasę i częste opinie publicznej. Na prawicy słychać ostre ataki przeciw ministrom radykalnym, którzy są oskarżeni o zdradę i pogrzebanie zjednoczenia narodowego. „ECHO de Paris” pisze: Nie należy jednak zapominać, że sztylet, którym zadano cios Doumergue'owi, przeciął życie unji zjednoczenia narodowego. Prasa radykalno-socjalna zapewnia Flandina o całkowitem poparciu radykalów, wyrażając jednocześnie wielkie ubolewanie wobec osądzenia Doumergue'a po zakończeniu rady ministrów.

## „Nie dla bogatych tylko, ale i dla biednych”.

Przed paru dniami byłem u swego szewca. Zupełnie przypadkowo zawiąnąłem domagającą się remontu parę butów w niedzielny numer „Dziennika”.

Na drugi dzień wstąpiłem po obuwie. Przed małym warsztatem, przed którym zwykle siedział sam właściciel i mały terminator, — jego syn, obecnie znajdował się tylko starszysk, pochylony... nad gazetą. Stukał tylko jeden młotek — małego terminatora.

Była godzina już stosunkowo spóźniona — jak dla rzemieślnika, — i w kącie niewielkiej izdebki za perkalowem przepierzeniem stara kobieta przygotowywała nocleg.

Szewc odłożył gazetę, podreptał do półki, sięgnął z niej moje naprawione obuwie i zaczął się rozglądać w jakichś kuferkach i szufladkach krzywej komody.

— Zawinąć nie mam w co, — tłumaczył się zakłopotany.

— Toż leży jakas gazeta na warczacie, — zauważyłem. — Zdaje się, że nawet ta sama, którą wczoraj przyniosłem.

Szewc wziął gazetę (był to istotnie „Dziennik” z ostatniej niedzieli) i wygładziwszy go na kolanie, rozłożył na taborecie i dość niezręcznie zawiązał moje obuwie. Czynił to jednak wolno i widać było, że jakaś myśl nie dawała mu spokoju.

Gdy pakunek był gotów i miałem już wychodzić, słyszę słowa, wypowiedziane tonem prośby i jakby przeproszenia za śmiałość.

— Ot, paniczu, ja chciałem jeszcze poczytać ta gazetka.

— No to trzeba było od razu tak mówić. Ostatecznie buty mogą schować do teckzi.

— Dziękuję paniczu. A ot, jak już panicz taki, tak jaby zapytał o coś. Słyszał ja, na mieście mówili, że elektryka ma potanieć. Myślałem, jaka tam prawda, — ot, gadają... Ale w gazecie tej stoi, chco, żeby potaniała. Prawda, pięknie ono napisane, ale powiedz paniczu, jak to ono jest?

— Niby co?

— A że potanieje „światłość” w kinematografach. To jeśli oni, ludzie bogaci, co dopiero nam mówić, biednym?

Prawda, święta racja, elektryka jest nadto droga, — mówił niepewnie nie chcąc, czy nie umięjąc wypowiedzieć tego co czuł.

— Chodzi panu o to, że nie znają pan w gazecie nic o tem,

że elektryczność jest zadrógą dla małego rzemieślnika, tak? No w tym numerze jeszcze nie było, ale w tych dniach będzie.

— Będzie mówisz paniczu? Czy napewno? — zapytał bardzo zainteresowany.

— Napewno. A pana to bardzo obchodzi?

— Jakżeż nie ciekawie się, toż to ważna rzecz. Ot, przy jakim świetle przychodzi się siedzieć i pracować. Ale cóż, nic nie poradziysz. Zadnego ratunku od tej drogiści niema...

Spojrzałem na lampę. Uprzymiłem sobie ciekawe zjawisko. Patrzył na wiele rzeczy, nie widząc ich. Nasza psychika ludzi żyjących współczesną cywilizacją nietylko teoretycznie, ale i praktycznie korzystających z tej cywilizacji sprawa, że niektóre wrażenia odbierane najzupełniej normalnie jakby nie przenikają do naszej świadomości. Mówiąc inaczej, nie wywołują w nas reakcji, jakiejby się należało spodziewać, gdyby spostrzeżeniom zawsze towarzyszyła refleksja.

Oto prosta rzecz. Byłem u tego szewca dobre pół tuzina razy. Zawsze, ilekto to się zdarzało wieczorem, na mały kwadrat warsztatu, zawalonego kawałkami skóry, blaszanymi pudełkami ze szpilkami, nożami, młotkami, dratwą, woskiem itp. spływał krag światła z wiszącej na drutach lampy. Lampa była zawsze przykryta białym kołkiem z tektury, od której okragło zwiślał papier. I, mimo, że byłem tu kilkakrotnie, nie przyszło mi na myśl, że w okresie radja, telewizji, i już nie pary, a — elektryczności, — ta lampa małego rzemieślnika w mieście, pretendującym do tytułu stolicy, w mieście ponad dwieście tysięcy mieszkańców, — ta lampa jest taka, jaka była przed pół wiekiem. Mała lampka naftowa, kuchenna lampka z wybrzuszonym cylindrem, jaka się spotyka we wspomnieniach naszego dzieciństwa z małych miasteczek przed wojną, wtedy, kiedy elektryczność była mitem wielkich miast wielkiego zachodu.

Ten szewc nie mieszka na peryterach. Mieszka w centrum: miasta, w ulicy skanalizowanej, zelektryfikowanej, zdawaloby się zeuropeizowanej, w kamienicy, w której prawie wszystkie mieszkania oświetlone są elektrycznością. Prawie wszystkie, z wyjątkiem takich właśnie nor, jak te przesycona zapachem skóry i spalanej nafty izba

szewca... krawca... stolarza...

— Dlaczego nie korzystacie z elektryczności, przecież jest wygodniej, jasniej, — zapytałem, czując jednocześnie całą hipokryzję tego pytania

— Pewno, że wygodniej; i jasniej, ale i drożej.

Krótko jakby o czems myślał, patrząc na młodego syna, potem rzekł:

— Mój sierztan ma warsztat stolarski i miał elektrykę w mieszkaniu. Duże lampki. Nawet licznik był, — te słowa wypowiadał prawie z dumą. — Zimą kosztowało 10—12 zł. za elektrykę na miesiąc. A zarobki, — jakie tam zarobki, i nie przyrównasz do tych, co były dawniej. Zarobki złoty, daj Boże półtora w dzień, ale to rzadkość, z czegoż tu płacić choćby tylko 10 zotych? Zona chce jeść, troje dzieciaków piszcza, trzeba nakarmić, ubrać, za mieszkanie zapłacić. Niema sposobu na elektrykę. No, i podziękować, zabrali licznik, zdjęli elektrykę i teraz pali lampę, ot taka, jak ja...

Zadrogą ona, ta światłość magistralna... Wiadomo, lepiej przy niej, jasniej, czyszej i kłopotu niema, ale cóż, nie poradziysz...

Popatrzył na mnie i dokończył: — Dla bogatych ona, nie dla biednego człowieka.

— Dla bogatych ona, nie dla biednego człowieka.

Te słowa są niepokojące. Otwierają przed nami szereg ujemnych zjawisk współczesności.

Zadałem sobie trud i zwiędziłem nie jeden warsztat szewski, stolarski, krawiecki. Wśród połowy, jeśli nie wśród większości warsztatów szewskich i stolarskich palą naftę. Tam, gdzie jest elektryczność, oszczędność jest posunięta do skrajstwa. Młodzi terminatorzy, zwłaszcza, po roku pracy w 15-swiecowem oświetleniu mają wzrok starców.

Dziwić się tym oszczędnościom nie można. Zarobki są minimalne. Dalsze trwanie takiego stanu, to kompromitacja. Czyżby magistratowi zależało na tem, by legendy wileńskie zwiększyły się o jeszcze jedną, — legendę o europeizację miasta? Czy ta europeizacja wciąż jeszcze musi być legendą?

Czy nie można nic zrobić, żeby elektryczność przestała być zbyt kosztowną? Żeby powiedzenie o tej światłości magistralkiej zmodyfikować tak:

— Nie dla bogatych tylko, ale i dla biednych.

LECH.

# Francja na przelomie.

Próba wprowadzenia względnie drobnych zmian w konstytucji francuskiej nie powiedziała się p. Doumergue'owi. Zmuszony był ustąpić wskutek opozycji czterech ministrów radykalnych, z Heirrottem na czele. Podał się do dymisji, ustępując z honorem, gdyż nie chciał się zgodzić na poniżający — zdaniem jego — kompromis. Postawił sprawę odważnie, otwarcie i uczciwie. Wskazując swemu społeczeństwu przyczynę zła w rządach państwem, nie chciał ustępstwami wyrażać zgody na dalsze trwanie tej przyczyny.

Rząd p. Doumergue'a powstał po wypadkach 6 lutego, gdy wśród oburzenia społecznego i salw skierowanych do bezbronnego tłumu, padł gabinet radykalny p. Daladier'a, mający w programie urzędowym istnienie rządu silnej ręki, a więc swego rodzaju dyktatury „lewicowej”. Pp. Daladier i Fro: przegrali, rząd padł nie głosami opozycji w parlamencie, lecz pod naciskiem oburzenia społecznego, pod naciskiem ulicy. Wytworzyło to w polityce francuskiej sytuację nową i niespodziewaną. W prasie prawicowej przeciwstawiono z tego powodu społeczeństwu reprezentacji parlamentarnej. Dotychczas przestrzegano skrupulatnie, by rządy wyłaniane były przez parlament; po 6 lutego siłą rzeczy trzeba było ulec naciskowi społecznemu — rząd, mający za sobą większość parlamentu, musiał ulec wobec niezadowolonej opinii publicznej. Fakt ten stał się prawdziwą rewolucją w stosunkach politycznych francuskich. Przy formowaniu rządu p. Doumergue'a zachowano cały rytuał parlamentarny, nie mogło to wszakże zmienić faktu, że rząd ten wyszedł ze społeczeństwa, a nie z Izby.

Premier zdawał sobie z tego sprawę i częstokroć korzystał z tej wyjątkowej swojej pozycji. Korzystał z powodzeniem. Radyków francuskich i front lewicowy raziły i gniewały przemówienia Doumergue'a przez radio, skierowane porad głowami parlamentarzystów do Francuzów.

P. Doumergue padł w walce nie o złamanie parlamentu, lecz o ograniczenie jego wszechwładzy i praktyk, które pozwalały lozom masońskim panować nad parlamentem.

Ustępujący premier zdobył sobie wielki zasób zaufania narodu francuskiego. Mógł być w swej walce z radykałami odwołany do społeczeństwa. Chciał nawet bodaj pójść w tym kierunku konsekwentnie, przewidywał bowiem możliwość rozwiązania parlamentu. Ustąpił jednak, bo zbyt zrosł się z obyczajami politycznymi republiki, a wreszcie i dlatego zapewne, że ma lat 72.

Ale sprawa reformy życia politycznego we Francji bynajmniej przez to nie została pogrzebana. Według pierwszych napiętych z Paryża wiadomości, dymisja Doumergue'a zelektryzowała całe społeczeństwo. Wprawdzie zarówno prasa jak i ulica parka zachowują się bardzo powściągliwie, ale to bynajmniej nie oznacza, iż wraz z ustąpieniem Doumergue'a przekreślone zostały tendencje reformistyczne we Francji. Władztwo loz masońskich doznało potężnych ciosów w ostatnich czasach. Dość przypomnieć sprawę Stwiskiego i morderstwo Prince'a. To ułatwia zwolennikom reformy walkę.

Rząd p. Flaadina, któremu partja radykałów wyraziła zaufanie, jest — zdaje się — tylko zatłumieniem sytuacji. Nie zdoła on wytworzyć tej atmosfery zgody i jedności, którą narzucił Doumergue. Przeciwnie, sytuacja wystąpią w jaskrawszej formie i nie jest wcale wykluczone, że znowu zechce przyjść do głosu ulica, zorganizowana z jednej strony przez żywo patriotyczne, z drugiej zaś przez tak zwany wspólny front socjalistyczno-komunistyczny. Nie byłoby to wszakże pomysłem dla życia wewnętrznego Francji.

Zapowiadające się początkowo pomyślnie przedsięwzięcie p. Doumergue'a wprowadziło Francję na drogę ewolucyjną naprawy. Porażka Doumergue'a — niestety — stwarza możliwości także i dla postąpienia rewolucyjnych, czego przyjaciele Francji nie mogą i nie powinni jej życzyć.

# Z prasy.

**Wrażenie posejmowe.**  
Pierwsze posiedzenie Sejmu tegoż rocznej sesji zwyczajnej wywołało w prasie dość liczne echa.

„Kurjer Lwowski” pisze w tej sprawie: „Nikt ze słuchaczy wczorajszego posiedzenia Sejmu, ani nikt z czytelników dzisiejszych sprawozdań prasowych nie interesował się tem, co mówił minister skarbu lub obrońca Brzeźcia i Berezy p. Miedziński lub wreszcie jakiś tam walet, występujący pod tą lub inną firmą sanacji. Cały kraj interesował się tylko mowami przedstawicieli opozycji sejmowej. I cały kraj usłuchał w wyraz swych nastrojów, swych żądań i swoich żądań.”

Gdy się czyta exposé p. ministra skarbu, odnosi się wrażenie, iż żyjemy jeśli nie w jakiejś szerszej Arkadii, to tuż u jej bram, do których wejdziemy za chwilę. Od lat słyszmy tę samą lub podobną pieśń: sięgnęliśmy już dna kryzysu, najbliższy rok będzie rokiem pokrzyśowym, ożywienie gospodarcze już się zaczęło, podatki są ustabilizowane, oszczędności rosną, waluta jest niewzruszona... Co znaczy wobec tych różowych perspektyw bogactwa 80 milionów zł. nowych podatków, lub zmniejszenie wydatków na oświatę!

„Kurjer Poznański” zwraca uwagę na dwutorowość naszego parlamentaryzmu:

„W tonie „sanacji” istnieje obecnie tendencja podnoszenia aury Sejmu. Po gwałtownej kampanii antyparlamentarnej w latach od 1926 do 1928 przyszedł jeszcze silniejszy atak podczas krótkiej kadencji, kiedy marszałkował Ignacy Daszyński. Ale gdy BB. zyskał absolutną większość w obu izbach ustawodawczych, gwałtownie starano się wszystkimi siłami podnieść powagę instytucji państwowej, jeszcze nie dawno tak pogardzanej.”

Nie jest łatwo wzkręcić powagę izby, której wielkość nie przejawia żadnej samodzielności zawsze powolna wskazaniem z góry. Podałyśmy zaufanie także metody wyborcze, a protesty wniezione przeciwko wyborom jeszcze nie zostały załatwione, jakkolwiek już kadencja wygasła. Ale obok tych okoliczności istnieją jeszcze inne, podcinające położenie i powagę naszego parlamentu.

Społeczeństwo ma żywą wiadomość, że posiadamy faktycznie dwa parlamenty: jeden oficjalny, w którym rządzi i za który bierze odpowiedzialność BBWR., i drugi nieoficjalny, t. j. klub rządowy BB. Organizacja wewnętrzna klubu rządowego jest tak ujęta, że odpowiada organizacji obu izb.

A. Riklis omawia („Hajnt Nr. 242”) prąd „powrotu do ghetta” wśród żydów w ostatnich czasach. „Żydzi — i to myślicy żydzi — zaczynają poważnie zastanawiać się, czy nie lepiej będzie, gdy się zrzekniemy dobrowolnie z praw politycznych wśród narodów rdzennych i powrócimy do ghetta.”

Sytuacja żydów pogarsza się na całym świecie. „Dziesiąt lat temu taką myśl uważano za dowcip, obłąd lub za rodzaj prowokacji. Obecnie jest to, niestety, krwawa rzeczywistość. Znamienne zewnętrzne i wewnętrzne procesy zachodzą w świecie żydowskim i zakrawa na to, że nas oczekuje jeszcze sporo przykrych niespodzianek, zarówno ze strony reszty narodów, jak i w stosunku naszym do nich.”

W Grecji senator Saki, żyd, w imieniu ludności żydowskiej, zwrócił się z oficjalną odezwą do narodu greckiego, w której wywodzi, że jeśli Grecy uważają żydów „za istotną przeszkodę do wewnętrznego pokoju w kraju, to żydzi są głowami wyrzec się na całe pokolenie wszystkich swoich politycznych i obywatelskich praw w Grecji.”

Sytuacja żydów w Grecji jest niezwykle trudna. Społeczeństwo greckie jest rozbite na dwa równie prawie obozy i żydzi stanowią ciężar i wagę. Venizelos, przewodca grupy liberalnej, obecnie odsunięty od rządu, w czasie rokowań z żydami stał na tem stanowisku, że dla żydów obecnie jest lepiej wycofać się całkowicie z życia politycznego narodów rdzennych, bo każdy naród chce urządzić swoje życie według własnych życzeń i potrzeb. Dlatego żydzi, nie chcąc być uważani za prze-

stawodawczych. Zanim jakakolwiek sprawa przyjdzie przed forum sejmowe, jest przedmiotem debaty w łonie partji rządowej. Decyzje jakie zapadną wewnątrz BB., przesadzają uchwały komisji sejmowych i senackich oraz obu izb.

Co więcej: przed wewnętrznymi grupami i komisjami klubu rządowego stają przedstawiciele rządu, udzielają wyjaśnień, słuchają uwag, wspólnie podejmują postanowienia, a na zebraniach oficjalnych już się tylko „załatwia kawalki”, t. j. uchwała się to, co ma się uchwalić, co napród już jest ułożone.

Owe pomijanie Sejmu najłatwiej odbija się na jego powadze i znaczeniu w społeczeństwie.

O upadku znaczenia Sejmu pisze również katowicka „Polonia”:

„Sejm ten utracił wszelki związek z naszym życiem i nikt się nie spoziewa po nim ani wyczerpującej krytyki bolączek naszego życia ani lekarstwa na nie.”

Ten stan rzeczy jest szkodliwy i niebezpieczny. Atmosfera w Polsce jest coraz duszniejsza, niezadowolone coraz większe, uczucia nierawności, nurtujące w głębiach, coraz silniejsze, ale ukrywa się to wszystko pod ziemią. Te ośm i pół lat rządów sanacyjnych pozwoliły już każdemu człowiekowi zrobić sobie o nich właściwe zdanie. Niczego tak nie pragnie przeciętny obywatel polski jak ładu, porządku, spokoju i silnego rządu, do którego mógłby się odnieść z zaufaniem. Walka z kryzysem i wysiłki około odbudowy i uzdrowienia naszego życia gospodarczego pozostają bezowocne, bo nie znajdują oparcia w praworządności.

Poziom moralny naszego życia publicznego również się obniża. Przerząta do nawet niektórych przywódców sanacyjnych, ale publicznymi potępieniami rozkładowi moralnemu nie zapobiegna, a deklamacje o moralności polityce i silnym rządzie, choćby nie uleciały. Rewizji gruntownej potrzebują same podstawy reżimu. Ale o takiej rewizji oboz sanacyjny słyszeć nie chce, jak to wynika z oświadczenia, złożonego onegdaj w Sejmie przez jednego mówcę sanacyjnego pułk. Miedzińskiego, który na zarzut opozycji, że sanacja pozabawia pracy i chleba obywateli innych przekonał cynicznie oświadczył: „Tak jest, tak być powinno”. To odezwanie się ujosadnieniu piętnuje system sanacyjny. Zdaniem p. Miedzińskiego w Polsce jest praca i chleb tylko dla zwolenników sanacji. Ten występ p. Miedzińskiego wszystko nam tłumaczy, a zastępuje on na to, by odezwał się jaknajgłośniejszym echem w całym kraju.

## Powrót do ghetta.

szkodę w tym względzie, muszą sami zaniechać mieszania się w sprawy obce. Autor, Riklis, podziela to stanowisko, zajęte przez Venizelosa i radzi zastanowić się nad tem:

„Zamiast podniecać się, zamiast uważać wszystkich naszych przeciwników za ulicznych judoobów, lepiej będzie, gdy zastanowimy się nad tą nieprzyjemną prawdą, że w stosunku do nas zaszła radykalna zmiana: najłepszy wśród narodów rdzennych sprzyjmościami oddzielili się od nas i jeżeli kiedyś wymagali od nas asymilacji, to obecnie wymagają od nas, abymy stali się odrębnym narodem we wszystkich dziedzinach.”

Już i żydzi w Niemczech zaczynają skłaniać się ku temu, że dla żydów bezpieczniej jest wycofać się dobrowolnie od udziału w życiu narodów rdzennych. Ostatnio z takim poglądem wystąpił oficjalny organ żydów niemieckich „Die jüdische Rundschau”:

„Te nastoje ghettoowe, być może, są niebezpieczne, ryzykowne i stanowiące wyraz rozpacz, jednak pochożą one od poważnie myślących żydów, a przytem dowiadczonych w niedoli i dlatego musimy zastanowić się nad nimi i zrozumieć ich sens.”

Żydzi wówczas są zrozumiałe, gdy dojdą do wniosku, że nie „nawrót do ghetta”, lecz całkowite zerwanie z rozproszeniem może jedynie zmienić ich sytuację na całym świecie.

Myśl o powrocie do ghetta jest tylko objawem, świadczącym o tem, że i sami żydzi zdają sobie sprawę ze swej sytuacji, której nie da się dłużej utrzymać.

## O sojuszu polsko-francuskim.

PARYŻ. (Pat.) „Le Temps”, komunikując ostatnią debatę w Sejmie polskim, zwraca między in. uwagę na przemówienie pułk. Miedzińskiego.

Pułkownik Miedziński, pisze „Le Temps” stwierdził, że z dokumentów podpisanych przez Polskę, nie wynika, aby zostały jakiejkolwiek zmiany w tej sojuszach i zobowiązaniach międzynarodowych, a układ polsko-niemiecki w niczem nie zmienił stosunku Polski do jej sojuszków.

Należy życzyć sobie, pisze „Le Temps”, aby czynny rząd warszawski byłby inspirowane szczerze temi wytycznymi.

„Le Temps” stwierdza już w swoim czasie, iż Polska uchybiła zasadzie zaufania, jakie powinno istnieć pomiędzy sprzymierzeńcami. Warszawa powinna zrozumieć, że nie można wyciągać korzyści z sojuszu bez jednoczesnego wypełniania wypływających zń zobowiązań.

## Bilans handlu zagr. Polski.

WARSZAWA, Pat. Bilans handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 10 miesięcy r. b. wykazuje w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku bardzo poważny wzrost salda dodatniego. Przywóz spadł w omawianym okresie o 36,3 milionów zł., natomiast wywóz wzrósł o 30,6. Dodatnie saldo zwiększyło się zatem o 66,9 mil.

zł. Ogólne liczby obrotów handlu zagranicznego za okres 10 miesięcy roku ubiegłego przedstawiają się w milionach złotych następująco: styczeń — październik 1933 r. przywóz: 699,6, wywóz: 774,7, dodatnie saldo: 75,1, styczeń — październik 1934 r. przywóz: 663,3, wywóz: 805,3, dodatnie saldo: 142. Dane za rok bieżący są prowizoryczne.

## Nota Niemiec w sprawie Saary.

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi: Ambasador niemiecki wręczył w Foreign Office notę rządu niemieckiego dotyczącą zagłębia Saary. Analogiczne demarche zostały wręczone przez rząd niemiecki w Paryżu, Rzymie i Brukseli.

PARYŻ. (Pat.) Ambasador Rzeszy niemieckiej Koester odwiedził dziś rano ministra spraw zagranicznych Laval. Wizyta miała na celu demarche, jak już została dokonana przez ambasadorów Rzeszy w Brukseli, Londynie i Rzymie w sprawie niemieckiej interpretacji decyzji Ligi Narodów, dotyczącej Zagłębia Saary. Laval przyjął również ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet.

LONDYN. (Pat.) We wtorek, 6. XI. rząd niemiecki ogłosił w Berlinie komunikat, w którym oznajmia, że ambasadorowie Rzeszy niemieckiej w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz poseł niemiecki w Berlinie dokonali z rządów, przy których są akredytowani, demarche, w których rząd niemiecki sformułował swe zastrzeżenia wobec uchwały rządu francuskiego co do ewentualnego wysłania wojsk na terytorjum Saary na żądanie prezesa komisji rządzącej.

Ambasador niemiecki w Londynie von Hoesch, który nie zdążył tego dnia jokońca demarche u ministra spraw zagranicznych Simona, poprosił go o przyjęcie dnia nastę-

wego. Czynniki kompetentne, uważając opublikowanie demarche przed jej wykonaniem za rzecz niestosowną, dały wyraz swemu ustosunkowaniu się do tego, że przez dwa dni zwlekali z udzieleniem audjencji u ministra Simona. Minister Simon nie przyjął ambasadora niemieckiego ani w środę, ani we czwartek, motywując zwłokę brakiem czasu i wyznaczając audjencję na piątek w południe.

Demarche ambasadora niemieckiego była krótka i przedstawiona ustnie. Zaznaczył on mian, że uchwała rządu francuskiego co do wysłania wojsk do zagłębia Saary jest nieprawna, abowiem powołuje na decyzję rady Ligi Narodów, powziętą przy zupełnie innej okazji i całkowicie odmiennych okolicznościach. Demarche niemiecka wskazywała mian również na fakt, że przekroczenie przez wojska francuskie granic Saary, która pod względem prawno-państwowym stanowi terytorjum Niemiec, dopóki plebiscyt tego stanu nie zmieni, byłoby naruszeniem traktatu lokarneckiego i nakładałoby na współsygnatariuszów tego traktatu obowiązek obony granic przed inwazją.

Minister spraw zagranicznych Simon przyjął demarche ambasadora niemieckiego do wiadomości i oświadczył, że rząd brytyjski rozważy tę demarche.

## Powrót Niemców do Ligi Narodów. Misja von Ribbentropa.

LONDYN. (Pat.) Omawiając wizytę Ribbentropa w Londynie „Daily Herald” stwierdza, że Ribbentrop miał od Hitlera polecenie wysondowania poglądów brytyjskich sier rządowych na plan Hitlera powrotu do Genewy.

Plan ten według „Daily Herald” przedstawia się następująco:

1) Biorąc za podstawę deklarację mocarstw z dnia 10 grudnia 1932 roku o równouprawnieniu Niemiec Hitler ogłosi, że Niemcy się zwolnią z ograniczeń wojskowych zawartych w rozdziale 5 Traktatu Wersalskiego.

2) Niemcy cofną swoje wystąpienie z Ligi i powrócą do Genewy biorąc udział zarówno w pracach Ligi Narodów jak i konferencji rozbrojeniowej.

3) Niemcy będą gotowe rozważyć poważnie w sensie przychylnym przystąpienie do wysuniętego przez Francję projektu wschodnio-europejskiego wzajemnej pomocy.

Dziennik zapowiada, że Ribbentrop o planie tym rozmawiać będzie zarówno z min. Simonem jak i Edenem i że następnie wyjedzie do Paryża, aby wysondować opinię rządu francuskiego.

## Wykonawca zamachu marsylskiego.

BIAŁOGROD (Pat.) Wczorajsza prasa białogrodzka donosi, że do mieszkańca aresztowanego w Wiedniu ppłk. Percewicz, podejrzanego o udział w akcji terrorystów chorwackich, przybyli byli generał austriacki Sarkotić, jego współnik, i zabrał z jego mieszkania wszystkie znajdujące się tam dokumenty, które mogłyby tak jego jak i Percewicza skompromitować.

Również wczoraj dzienniki informowały, że władze bułgarskie ustaliły właściwe nazwisko zabójcy króla Aleksandra, podającego się za Kelemena, Georgiewa Czarnoziemskiego. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Welicko Dymitrow Kerin, urodził się 19. X. 1897 w Kamenicy, w Bułgarii. Za zabójstwo posła do Sobranja skazany był na śmierć, a drugi raz na dożywotnie więzienie za

zabójstwo innego obywatela bułgarskiego, lecz na podstawie amnestji z 1. I. 1932 r. uwolniono go. Wstąpił on do organizacji terrorystów macedońskich, a ta skierowała go do organizacji Pawelicza i Kern wyjechał do Węgier.

## Na tropie Marji Vondracek.

BIAŁOGROD, Pat. Korespondent „Dziennika „Politika” donosi z Berlina, że w toku śledztwa, które prowadzi tam z ramienia Jugoślawji wyższy urzędnik, ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Mogorovic, natrafiono na ślad jeszcze jednego uczestnictwa w zamachu marsylskim, a mianowicie Marji Vondracek, która przywiozła do Francji i dostarczyła zamachowcom broni i amunicji potrzebnej do wykonania zamachu. Dalsze śledztwo w toku.

## Za dziesięć tygodni wojna?

Pod tym frapującym tytułem zamieszcza „Neues Wiener Journal” dłuższy artykuł, poświęcony kwestji plebiscytu w Zagłębiu Saary.

W Berlinie — pisze wiedeński dziennik — nikt jeszcze dotąd nie wątpi, iż większość mieszkańców Zagłębia opowie się za powrotem do Niemiec. Coprawda, nie mówi się już o 95 proc. głosów, lecz o stosunku 2:1 na korzyść Niemiec.

Punkt ciężkości leży jednak gdzieś indziej. Otóż jest rzeczą możliwą, że część Zagłębia, w szczególności powiaty zachodnie, opowiedzą się znaczną większością głosów przeciw Niemcom, a za Francją.

W tym wypadku Liga Narodów, w której jednakże laży ostateczna decyzja, mogłaby, na podstawie wyników plebiscytu, orzec rozdział całego terytorjum, przyznając pewne obszary Francji. Liga Narodów powołałaby się mogła na precedens z Górnym Śląskiem.

Otóż do tej ewentualności, — z którą Berlin liczy się dość poważnie, nie chce rząd niemiecki dopuścić za żadną cenę. I dlatego mówi się coraz głośnie o możliwości „puczu” niemieckiego w Zagłębiu Saary, puczu incesjonowanego i finansowanego przez Berlin, by w ten sposób uprzędzić plebiscyt i całe terytorjum wcielić definitywnie do Rzeszy.

Pogłoski o projektowaniu puczu wywołały zrozumiałe zaniepokojenie we Francji, która skoncentrowała na granicy silne oddziały wojskowe, gotowe do wmaszerowania na teren Zagłębia, skoro tegoż prezydent międzynarodowej Komisji Knox, zażąda. Nie ulega wątpliwości, że na wypadek niemieckiego puczu oddziały te wmaszerowałyby natychmiast do Zagłębia Saary, co — zdaniem autora artykułu — byłoby równoznaczne z wybuchem wojny francusko-niemieckiej.

„N. W. Journal” zastanawia się nad rolą, jaką w tym konflikcie odegrałaby Polska.

„W Berlinie, jak się zdaje, polega się obecnie zupełnie na swym polskim przyjacielu, który — jak się spodziewają — w konflikcie o Zagłębie Saary sprawę niemiecką uważać będzie za swoją własną. Faktycznie też Polska miałaby duży rachunek do wyrównania. Nadzwyczajną rzeczą jest suma narodowo-socjalistycznych objawów i wyrazów miłości, poczawszy od zagwarantowania (?) „Kurytarza”, poświęcenia (?) Głańska i zgody (?) na zupełnie odmiennicze Śląska, — aż do podwyższenia posalstwa niem. w Warszawie do rangi ambasady.

Mimo to jednak Berlin liczy się z tym, że Polska w tej sprawie zechciałaby Niemcom wyciągnąć z ognia gorące kasztany. Właśnie atmosfera tych obrad genewskich, którym przewodniczyć będzie Litwinow, a w których Laval brać będzie po raz pierwszy udział jako reprezentant Francji, najmniej chyba mogłaby skusić polską dyplomację do „extratury”, oznaczającej nieodwołalne zerwanie z Francją, bez jakichkolwiek korzyści dla samej Polski.”

W tej sytuacji pozostaje Niemcom jedno tylko wyjście: pucz. I na to musi być Europa przygotowana. Od Niemiec zatem wyłącznie zależy, czy w ostatniej chwili cofną się jeszcze przed tą ewentualnością i czy za dziesięć tygodni nad Zagłębiem Saary nie zaplonie łuna nowej wojny.

## 5 tysięcy odwołań do komisji odwoławczej.

Jak się dowiadujemy, wymiar podatku dochodowego na terenie Wileńska dokonany został na podstawie dawnej ordynacji podatkowej. W drugiej połowie bieżącego miesiąca rozpoczęcie urzędowanie komisja odwoławcza. Przewodniczącym komisji dla Wileńskiej Izby Skarbowej mianowany został p. Malinowski, inspektor podatkowy ministerstwa skarbu Komisja składać się będzie z 24 członków i tyluz zastępców. Lista kandydatów i ich zastępców została przez zainteresowane czyn-

## Skazanie Woldemarasa

LONDYN, Pat. Z Kowna donoszą, że były premier litewski Woldemaras skazany został wczoraj na 6 miesięcy więzienia za napisanie w niemieckiej gazecie „Preussische Ztg.” artykułu proniemieckiego występującego przeciwko polityce litewskiej w Kłajpedzie. Artykuł ten miał być szeroko kolportowany przez hitlerowców na terenie Kłajpedy.

## Dalsze szczegóły o daninie szkolnej.

Komunikowaliśmy już, że projektowana danina szkolna stanowić będzie dodatek do podatku mieszkaniowego. Obecnie możemy dodać do tej sprawy jeszcze następujące szczegóły:

W projekcie ustawy o daninie szkolnej ustalono zasadę, że płatnikami daniny będą wszyscy właściciele mieszkań w miastach i miasteczkach, a nie tylko obecni płatnicy podatku mieszkaniowego do 1940 r., właściele lokali w nowych domach, a także właściciele mieszkań 1-pokojowych.

Po wsiach pociągnięci będą do płacenia daniny szkolnej gospodarze, posiadacze chat, przyciem przy wymiarze daniny mają być traktowani, jak właściciele mieszkań 1-pokojowych.

Danina ustosunkowana będzie do wielkości zajmowanego mieszkania. Zastosowana więc będzie tu progresja: im mieszkanie większe, a liczba zajmujących je osób, mniejsza, tem wymiar tej daniny będzie wyższy i odwrotnie.

Co będzie wzięte za podstawę obliczenia daniny, trudno jest w tej chwili ustalić, projekt bowiem jest jeszcze w chwili obecnej w opracowaniu.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRO DŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczym, bielźniarstwa, haftu trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły na Kursa wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo.

## Jaka będziemy mieli zimę.

Ocieplenie się krajów podbiegunowych.

Prasę polską i zagraniczną przed paru tygodniami obiegła wiadomość iż na podstawie badań meteorologicznych należy oczekiwać, że w roku bieżącym zimy niezwykle strogie, dorównujące zimie 1929-28 r.

Zupełnie inne wnioski wysnuwają uczeni sowieccy na podstawie notowań stacji szych rozsznanych w kraju polarnym. Jednym z najciekawszych oświadczeń jest artykuł prof Zubowa, członka licznych ekspedycji polarnych, który z końcem września powrócił z jednej z wypraw do 80° szerokości geograficznej.

Według jego obserwacji i notowań stacji polarnych, w roku bieżącym zauważono znaczne ocieplenie się wód pomiędzy Grenlandją i Ziemią Franciszka Józefa.

W połowie września na tej szerokości geograficznej notowano 15 C., a wody 55° C. Operacja słoneczna była w roku bieżącym niezwykle intensywna. Śniegi tajają na ogromnych przestrzeniach.

Ze względu na stopniowanie się wiatru, zimą w ciągu kilkunastu lat ubiegłych udało się odszukać obóz zaginionej ekspedycji Andrégo, zasypanego śniegiem przez 33 lata. Zauważono dalej, że białe niedźwiedzie cofnęły się w roku bieżącym dalej ku biegunowi.

Na tej podstawie prof. Zubow dochodzi do wniosku, że tegoroczna jesień będzie przewlekła o pierwszą część zimy dość łagodna. Niema również podstaw, zdaniem prof. Zubowa, do twierdzenia, że zima w drugiej połowie, t. j. w styczniu, lutym i pierwszej połowie marca będzie bardzo ostra i podobna do r. 1929. Raczej tegoroczna zima da się porównać z 1881 r., a nigdy 1929 r., gdyż warunki atmosferyczne pomiędzy Grenlandją i Ziemią Franciszka Józefa, oddziaływające na klimat europejski, są zupełnie inne, niż w 1928 r.

Na podstawie tych danych, komunikacja wodna z Archangielskiem będzie w roku bieżącym utrzymywana na znacznie dłużej.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

niki już uzgodniona i skompletowana. Listę tę wysłała Izba Przemysłowo-Handlowa do ministerstwa skarbu celem ostatecznego zatwierdzenia.

Złożono już przeszło 5000 odwołań, w tem spora jest liczba nierozpatrzonych jeszcze odwołań z lat ubiegłych. Komisja odwoławcza czeka zmusna i długa praca.

Analfabetyzm — to hańba XX-go wieku. Stań do szeregów pionierów oświaty!

# KRONIKA.

## LIŻURY APTEK:

Dziś w aptekach następują:  
Suko. Augustyńskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (tel. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (tel. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysokiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na „szedmiestach, prócz Szapieszek.

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.**  
— **Nabożeństwa w rocznicę odzyskania niepodległości.** Na mocy zarządzenia IIEE Ks. Arcypasterzy diecezjalnych w rocznicę odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej dn. 11 listopada w kościołach katolickich odbędą się nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. Nabożeństwa te mogą być również odprawiane w dn. 10 bm. i 11 bm. dla organizacyj, zależnie od lokalnych programów obchodu święta niepodległości.

**Z MIASTA.**  
— **Obchód święta Niepodległości w Wilnie.** Dziś o godz. 11-ej w sali kina Rewja odbędzie się akademja dla uczniów szkół powszechnych, o godz. 16 w Teatrze Wielkim na Pohulance przedstawienie dla młodzieży szkół średnich, o godz. 19-ej koncert orkiestry na placu Orzeszkowej, wieczorem zaś o godz. 20-ej na placu Łukiskim odegrane będzie widowisko p. t. „Wysięg krwi pokoleń porobizbożnych”.

W niedzielę, dnia 11 b. m. o godzinie 9.45 odbędzie się przegląd wojska na placu Łukiskim, o godz. 10-ej Msza św. polowa na tymże placu, a o godz. 11-ej rewja wojskowa.

Teatr Wielki o godz. 12-ej odegra widowisko „Słowik” dla najbardziejniejszych dzieci. Przedstawienie to będzie powtórzone o godz. 13.30.

## SPRAWY MIĘSKIE.

— **Posiedzenie magistratu.** Na poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 10-ej rano wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie Magistratu na którym omówiony będzie regulamin Magistratu, statuty podatków komunalnych na 1935 r., oraz upoważnienie Prezydenta do umarzenia należności, przypadających z tytułów publiczno-prawnych.

— **Regulowanie prawego brzegu Wilji.** W najbliższych dniach rozpocznie się wbiwanie pali na prawym brzegu Wilji, w pobliżu elektrowni miejskiej. Wbiwanie pali potrwa przez czas dłuższy i będzie wstępem do regulacji brzegu rzeki. Roboty przy regulowaniu brzegu przeciwnego zaawansowane są znacznie i w przyszłym miesiącu będą zakończone. Roboty przy wbiwaniu pali prowadzić będą władze wojewódzkie.

— **Droga do Dubówki.** W dniu wczorajszym magistrat rozpoczął roboty przy budowie drogi do wsi Dubówka. Droga ta rozpoczynać się będzie od końca ul. Wiłkomińskiej. Na robotach tych znalazło zatrudnienie 25 bezrobotnych.

## SPRAWY KOLEJOWE.

— **Konferencja kolejowa polsko-sowiecka.** W grudniu r. b. odbędzie się konferencja graniczna polsko-sowiecka w sprawie unormowania ruchu granicznego na stacji Stolpce-Niegorelcje.

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **1237 weksli zaprotestowanych.** W ub. miesiącu w Wilnie i w powiatach wileńszczyzny zaprotestowano 1237 weksli na ogólną sumę 1.173245.56. Z protestu wykupiono weksli na sumę około 250 tys. na reszcie znajdują się weksli bądź w dyspozycji komorników, lub też w zainteresowanych kupców i przemysłowców. Ilość protestów w porównaniu z poprzednimi miesiącami jest nieco mniejsza.

## Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu”

— **Nowa chrześcijańska placówka handlowa w Wilnie.** W gmachu B-u Tow. Spółdzielczych w Wilnie przy ul. Mickiewicza 29, została dn. 6.XI 34 r. otworzona polska firma „Sklep Galanterji Marij Kośnojev”.

Uroczystego poświęcenia lokalu dokonał ks. prob. Żarnowski i wobec licznie zebranych gości wygłosił treściwe i w podniosłych słowach życzenie pomyślnego rozwoju tej chrześcijańskiej placówki.

„Ta nowootwarta chrześcijańska firma handlowa znajdzie niepewne uznanie społeczeństwa wileńskiego, bo gwarantuje kupującym pierwszą rzedny towar, rzetelne ceny oraz fachową i grzeczną obsługę.”

Pełną gwarancję rozwoju tej polskiej firmy jest to, że kierownictwo jej objął znany i rutynowany kupiec z branży galanterijnej p. Jerzy Kośno.

Ze swej strony składamy nowootwartej firmie steropolskie „Szczęść Boże”!

— **W sprawie nadzoru nad mlekiem i jego przetworami.** W dniu 7 b.m. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencja z udziałem czynników z interesowanych w sprawie projektu nowelizacji rozporządzenia Min. Opieki Społecznej z dnia 9.XII. 1934 r., dotyczącego nadzoru nad mlekiem i jego przetworami. Zebrani wypowiedzieli się za zastosowaniem odpowiednich przepisów również i w odniesieniu do handlu domokrążnego.

Zgodnie z wypowiedzianą opinią — wprowadzenie tych przepisów — miałyby być chwilowo odroczone i następowaloby stopniowo.

Omawiana była jeszcze sprawa zorganizowania centralnych zlewni mleka, któreby zaopatrywały sklepy w mleko butelkowane oraz sprawa spedytury mleka na podstawie koncesyj, udzielanych przez władze państwowe i samorządowe.

## ROZNE.

— **Podziękowanie.** 24 Konferencja Pan Mitosierdzia Sw. Wincentego i Paulo składa serdeczne podziękowanie p. Z. Kalenkiewiczowi za bezinteresowną pracę przy organizowaniu koncertu-wieczoru w dniu 20. X. rb., urządzonego w „Ogysku” parafjalnym na rzecz najbardziejniejszych Konferencji, oraz młodocianym artystom: uczniom Liceum Filomatów, 12-ej drużynie harcerskiej przy P. S. T. i absolwentkom Seminarjum Ochroniarskiego.

## ZABAWY.

— **Staraniem Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga” (L'Union Universitaire Polonaise D'Entente Internationale)** odbędzie się w niedzielę, dnia 11 listopada 1934 roku o godz. 21-ej w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 22 uroczystość Dancing Bridge. Ceny biletów 2 zł. 50 gr., akademicki 1.50 gr.

## WYPADKI.

— **Spadł z dachu wagonu.** We czwartek wieczorem na dworcu w Wilnie z dachu wagonu pociągu, odjeżdżającego do Warszawy, spadł kilkumastoletni chłopiec, dotkliwie się tłukąc. Chłopiec ów, Szwel Szabat, stale zamieszkały w Wilnie, chciał odbyć podróż bez biletu do Warszawy. Potłuczonego chłopca odwieziono w stanie nie budzącym obaw o życie do szpitala Sw. Jakóba.

— **Podrutki.** Wczoraj rano na klatce schodowej domu przy ząłku Bernardyńskim 6 znalazono 9-ciomiesięcznego podrutka, płci męskiej. Niemowlę umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

— **Onegdaj popołudniu** Rebeka Perkierowa odprawiała do Komisariatu P. P. 7-mioletniego chłopca, narodowca zydowskiego, poruczonego przez rodziców. Zabłakane dziecko skierowano do Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna.

## Doroczne zebranie Związku Kapłanów „Unitas”

Wczoraj w południe w lokalu przy ul. Metropolitanej 1 odbyło się walne zgromadzenie członków Archidiecezjalnego Związku Kapłanów „Unitas”. Brało w niem udział ponad 30 księży z całej archidiecezji.

Zgromadzenie zajął prezes usępującego zarządu ks. kan. Adam Kurjesza. Następnie wybrał o pryzdium. Przewodniczącym został ks. Marek Burak, proboszcz nściubowski. Poza tem w skład prezydium weszli: ks. Michał Michnowicz z Żołudka i ks. dziekan Stanisław Szyroki z Brzostowic.

Sprawozdanie, obejmujące całokształt działalności związku w roku sprawozdawczym, zreferował zebrany ks. prałat Leon Zebrowski. Na podkreślenie zasługująco akcja zarządu, mająca na celu wspieranie chorych i niezdolnych do pracy księży.

W okresie sprawozdawczym zarząd urządził dla tych księży schronisko, które mieści się w obrębie klasztoru OO. Bonifratrów. Zarząd stale wspierał 12 księży, a doraźną pomoc udzielił 6.

Sprawozdanie kasowe, ilustrowane

## Teatr i muzyka

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dziś, po raz II-gi stylowa operetka Falla „Madame Pompadour”, która odznacza się piękną muzyką, oraz interesującą treścią. W roli tytułowej, roztacza czar swego talentu J. Kulczycka. Role główne odgrywają: Halimska-Lasowska, Dembowska, Domosławska, Szczawińska i Tatrzańska (król Ludwik XV). Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. Zespół baletowy z Martówną i Ciesielskim na czele wykona „tekstową scenę baletową „Markiza i rewolucjonista”. Zaiki ważne.

— **Jutro na przedstawieniu** popularniowem po cenach znizowanych „Bal w Savoy”.

— **Jutrzejczy poranek** symfoniczny w „Lutni”. Jutro o godz. 12.30 p. odbędzie się III-ci Poranek Symfoniczny pod dyr. M. Kochanowskiego. Udział bierze Wil. Orkiestra Symfoniczna, oraz znany wiołoczełista Bogumił Sykora. W programie: Weber, Saint-Saens, Liszt, Czajkowski i Rimski - Korsakow.

— **Teatr miejski Pohulanka** Dziś o godz. 8 wiecz. doskonała komedia psychologiczna M. Hemara „Firma”. Ceny propagandowe.

— **Jutro o godz. 8 wiecz.** „Firma”.

— **Bajka dla dzieci „Słowik”.** Jutro o godz. 12 w pol. i o godz. 1 m 30 po pol. przesłana bajka dla dzieci, według Andersena p. t. „Słowik”. Ceny propagandowe. Ostatnie dwa przedstawienia.

— **Jutrzejsza popołudniowka:** Jutro o godz. 4-ej wyborna komedia współczesna Volpiusa „Zwyciężyłem kryzys z J. Bonekim i M. Węgrzynem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance!** Najbliższą premierą Teatru na Pohulance będzie czteraktowa komedia G. B. Shawa: „Nigdy nie można przewidzieć”, poruszająca problem współczesnej rodziny. Reżyseruje Jan Boneki.

## Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 10 listopada.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień pol. 13.05: Muzyka operetkowa. 13.30: Wiad. sport. 13.35: Codz. ode. powiesiowcy. 13.45: Nowości dytety. 13.50: Audycja dla dzieci. 14.00: Duety. 14.15: Koncert. 14.50: Pzeprowadzka. 18.00: Koncert reklamowy. 18.15: Recital fortepianowy. 18.45: „Jak pracujemy w Radio”. 19.00: Utwory na skrzypce. 19.20: „Bochnia — miasto soli”. 19.30: Muzyka dawna. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Capstrzyk z przed Belwederu. 20.15: Muzyka lekka. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?”. 21.00: „Szlakiem zwycięskiej piosenki” — audycja. 21.45: „Czem jest niepodległość dla najmłodszej literatury?”. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka z płyt. 22.30: Specjalna audycja dla Polonii zagran. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Łoza Szyderców”. 23.35: Muzyka taneczna. 24.00: Muzyka taneczna.

wydatki i przychód, przedłożył zebraniu skarbnik związku, ks. Józef Songin, a protokół Komisji Rewizyjnej odczytał ks. dziekan Paweł Piekarski z Oszmiany.

Następnie dokonano wyborów nowych władz związku. Do zarządu weszli: ks. kan. Adam Kulesza, ks. prałat Leon Zebrowski, ks. Stanisław Nawiocki, ks. Józef Songin i ks. kan. Tadeusz Zawadzki jako członkowie, oraz ks. kan. Karol Lubianiec i ks. Władysław Sadowski, jako kandydaci.

Skład Komisji Rewizyjnej stanowią: ks. dziekan Paweł Piekarski, ks. dziekan Marek Burak i ks. dziekan Ignacy Cyranski.

Podział funkcji nastąpi na zebraniu konstytucyjnym.

Omawiano nadto sprawę zmiany statutu i w związku z tem wybrano komisję w składzie: ks. prałata Zebrowskiego, ks. dziekana Świrskiego i ks. dziekana Cyranskiego, która zajmie się opracowaniem prawek statutowych.

W końcu powzięto szereg rezolucyj.

## Niedziela, dnia 11 listopada.

8.40: Czas. Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 9.45: Nabożeństwo. 10.40: Muzyka — w przerwach tr. z pola Mokotowskiego fragm. rewji wojskowej. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Co wędzieć rolnik powinien o zbycie mleka?” — odczyt. 12.15: Foranek muzyczny. 13.00: „11 listopada w Mińsku-Mazowieckim”. 13.15: D.e. poranku. 14.00: Jubileuszowy konkurs gramofonowy Rozgłośni Wileńskiej. 15.00: Pogod. rolnicza. 15.15: Tr. zakończenia meczu rwanowego „KS Smigły-Naprzód”. 15.40: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Śpiewy historyczne. 16.45: Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00: Muzyka ludowa do tańca. 18.00: Suchockiego. 18.45: „Pomnik Chwały na cmentarzu Obronców Lwowa” — odczyt. 19.00: Pieśń polskie w wykon. W. Wermińskiej. 19.15: Koncert. 19.50: Pogod. aktualna. 20.00: Koncert muzyki polskiej. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?”. 21.00: „Na wesolej lwowskiej tali”. 21.45: Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni. 22.00: Audycja politycka: „Chropowatość wierzcha czy uszu?”. 22.30: Godzina żyć (płyty). 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: D. c. godziny żyć (płyty).

## Z KOTAK STUDDJO.

11 Listopada w Polskim Radjo. Dzień 11 listopada, obchodzony w całej Polsce uroczystość jako rocznica odzyskania Niepodległości, odzwierciedla się również i w programie Polskiego Radja. Dzięki temu wielu ludzi, rozsypanych po najdalszych zakątkach Polski, pozbawionych bezpośredniego udziału w podnoszących ducha patriotycznego uroczystościach — będzie mógł wziąć udział w ogólnym święcie narodoem. Program rozpocznie o godz. 10.00 uroczyste nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie. O godz. 10.55 w przerwie muzyki z płyt nadana będzie transmisja z Pola Mokotowskiego fragmentów rewji wojkowej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego. O godz. 12.15 poranek symfoniczny z Konserwatorium Warszawskiego, w czasie którego m. in. wykonana zostanie podniosła w nastroju symfonia Maliszewskiego — „Odrodzenie i odnalezienie Polski”. O godz. 14.00 audycja obejmie programem piosenki legionowe i żołnierskie w opracowaniu Lidzkiego - Siedzińskiego. O godzinie 16.20 zwraca na siebie uwagę audycja śpiewów historycznych w wykonaniu chóru męskiego „Bard”. W czasie koncertu wykonana zostanie pieśń, poświęconie awywieksim wozdom polskim, a nawet staroedawna melodia o Bolesławie Chrobrym. O godz. 17.00 przegrzany będzie do tańca 64 tacha ludowa kapela Dzierżanowskiego Suchockiego. O godz. 19.00 wystąpi znakomita spiewaczka p. Wanda Wermińska, zaś o godz. 20.00 — koncert wieczorny pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza, usłowni. swym występowaniem pianista Henryk Sztopka. O godz. 19.15 orkiestra wykona dwie „Polonie”, uwertury „Wagnera i Elgara”. O godz. 21.00 „Wesola lwowska tala” oraz audycja z płyt p. t. „Artyści polscy zagranicą”. O godz. 22.30 zakończy „kolonizacyjne audycje muzyczne w radjo. Poczynając od zapowiedzi programu w audycji porannej, która nada Lwowa, o charakterze podniosłym, odpowiadającym znaczeniu tego wielkiego dnia dla Polski, dal sze audycje mówione w Polskim Radjo poszą również charakter okolicznościowy. I tak o godz. 13.00 red. Stanisław Poraj odlatuje przed mikrofonem swe wspomnienia z dnia 11 Listopada, który zastał go w Mińsku Mazowieckim w czasie rozbierania okupantów niemieckich. O godz. 16.00 to rwanie odczytany fragment z powieści p. t. „Dni listopadowe”. Fragment, z którym poznają się słuchacze, ma miejsce w uroczysty

## Uwagze rodziców i nauczycieli.

Od p. G. Czaplńskiego, członka Tow. opieki nad zwierzętami w Wilnie, otrzymujemy następujące pismo:  
Przechodząc 6 b. m. podwórzem d. Nr. 56 przy ul. Konarskiego, spotkałem się z grupą wyrostków, w liczbie których było kilku uczniów szkoły powszechnej. Jeden z uczniów polował na ptaki, strzelając z procy-rogatki kamykami. Zwróciłem uwagę uczniowi, że bicie ptaków w jakikolwiek sposób nie wolno nikomu, a tembardziej uczniowi. Zapytałem o nazwisko i gdzie zamieszkuje z rodzicami, uczeń nie odpowiedział nic, demonstracyjnie odwracając się do mnie plecami, a reszta uczniów, śmiejąc się, powiedziała, że strzelając w tym domu nie mieszka. Jednak potem wyjaśniło się, że mieszka w tym samym domu. Zażądałem, aby oddał mi rogatkę, a gdy dobrowolnie nie chciał tego uczynić, zmuszony byłem zabrać mu procy przemocą. Po kilku minutach do mieszkania, w którym chwilowo bawiłem, wpada jakiś jeźmość i zaczyna wymyślać mi, jakie miałem prawo odbierać jej synalkowi niewinną zabawkę (procy). Przypomniałem teraz sobie, że przed miesiącem przechodząc tą samą ulicą Konarskiego, widziałem, jak uczeń, do złudzenia podobny do tego myśliwego-ucznia, strzelił z procy-rogatki do psa i ugodził go tak boleśnie, że biedne zwierzę głośno i długo skowyczało. Chciałem zastrzymać tedy łobuza, ale uciekł mi.

Często daje się słyszeć, że tam wybito szybę na piętrecie, a ówdzie upadł kamień na głowę odpoczywającego w ogrodzie, chociaż rzucającego nie było widać. Jasną jest rzeczą, że te i tem podobne fakty są rezultatem „niewinnych zabaw” z procy-rogatką. Kto nie mieszka dalej od centrum miasta, ten nie ma



D. O. 134-0

pojęcia, jaką plagą jest to postępowanie się rogatką. Czy nie pora już naprawkę zwrócić uwagi na tę łobuzerkę i odpowiednio zareagować? Przecież mamy Komitety Rodzicielskie, których pierwszym obowiązkiem jest dbanie o wychowanie moralne swoich dzieci. Ogromnie mogłoby przyczynić się do podniesienia poziomu moralnego uczniów nauczycielstwo nasze, gdyby poświęciło więcej uwagi sprawie wychowania moralnego młodzieży.

## Wybuchy dwóch petard.

W dniu 9 b.m. przy ul. Ciasnej 11 i ul. Popławskiej 19 przez nieznanych sprawców podyrucone zostały przy wejściach do budynków dwie petardy, wykonane ręcznie i wypełnione prochem myśliwskim, które wybuchy, nie czyniąc nikomu krzywdy.

Się wybuchu zniszczonych zostało kilka szyb oraz drzwi w budynku przy ul. Popławskiej Nr. 19.

Odlamkiem zbitej szyby skaleczony został lekko jeden z przechodniów, który w momencie wybuchu petard przy ul. Popławskiej znajdował się obok miejsca wypadku.

Władze bezpieczeństwa netychmiast zarządziły dochodzenie i są podobno na tropie sprawców.

## Częściowe uniewinnienie red. Kownackiego.

W czerwcu r. b. Sąd Okręgowy skazał red. Kownackiego na 2 tygodnie aresztu za szereg artykułów w „Głosie Wileńskim”, omawiających działalność wykładawcy Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, p. Topór-Wąsowski.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę tę ponownie na skutek odwołania, złożonego przez obrońcę oskarżonego, mec. Węstawskiego.

Oskarżenie wnosil mec. Szyzkowski, domagając się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji.

Mec. Węstawski w spokojnym i rzeczowym przemówieniu odparł wywody oskarżenia, dowodząc na podstawie zeznań świadków oraz zestawienia treści artykułów z aktem oskarżenia, iż artykuły „Głosu Wileńskiego” bądź nie zawierały cech przestępstwa, bądź treść ich została całkowicie potwierdzona przez zeznania świadków.

Sąd Apelacyjny tylko w części uwzględnił wywody obrońcy, uniewinniając red. Kownackiego z 5-go punktu aktu oskarżenia, natomiast

żywy, a chwilami i wesoly sposób marsz-chołnikowy ulicami miasta przed oczami wzruszonych Polaków, nie mogących jeszcze uwierzyć we własny triumf.

Audycja dla dzieci starszych o godz. 16.45 p. t. „My wczoraj — wy dzisiaj” będzie opowiadaniem p. Janusza Stępińskiego, związanem tematem i nastrojem z rocznicą 11 Listopada.

zatwierdzając wyrok w pozostałych częściach.

Jeżeli chodzi o punkt 5 ty, dotyczący on zarzutu, iż „z powodu czynności wykładawcy Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, p. Topór-Wąsowski.”

To częściowe uniewinnienie red. Kownackiego jest niewątpliwie pewnym krokiem naprzód w przebiegu procesu. Obrona zapowiedziała kasację i mec. Węstawski spondiewa się, iż uda mu się w końcu doprowadzić do wyjaśnienia sprawy i całkowitego uniewinnienia red. Kownackiego.

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Znowu rabunek uliczny.** Onegdaj w południe na przechodząca ulicą Niemiecką Władysław Mrówczyński napadł nieznanymi opryszek, który wyrwał jej teczkę z pewną sumą pieniędzy. Poszkodowana, składając meldunek o kradzieży, rozpoznała w albumie przestępców rapastnika Jankiela Grelichesa (Tatarska 9).

— **Okradzony i oszukany pod Halami targowem.** Przykra przygoda spotkała kupca Oszera Wajnberga z Mejszagoly, któremu przy ul. Bazylińskiej nieznanu sprawcy skradli towaru na sumę 100 zł., a kiedy spostrzegł kradzież i począł lamentować, zbliżyło się do niego dwóch osobników, którzy za 15 zł. podjęli się zwrócić skradziony towar. Po wręczeniu tej sumy oszuści ulotnili się, pozostawiając Wajnberga bez towaru i pieniędzy.

## Z dziejów Święta Opieki N. Marij Panny Ostrobramskiej.

Chcąc pisać o święcie Opieki N. Marij Panny Ostrobramskiej, trzeba sięgnąć w przeszłość odprawianych w Ostrej Bramie nabożeństw.

Archiwa i Relacja nie podają nam bliższych szczegółów rodzaju nabożeństwa, dprawionego przed obrazem ostrobramskim.

Wiemy tylko, iż o. Karol od Ducha św. wprowadził publiczne śpiewanie pieśni nabożnych przed kaplicą ostrobramską, co następnie weszło w zwyczaj.

Od r. 1671 oo. karmelici bosi nieraz odprawiali msze św. przed obrazem ostrobramskim w kaplicy, a w dniu świętecznym miewali nauki do ludu zgromadzonego na ulicy przed kaplicą.

Prawdopodobnie również oo. bosci wprowadzili zwyczaj śpiewania wieczorem litniji do N. Dziewicy.

Nabożeństwo specjalnie „ostrobramskie” poczęto obchodzić od roku 1706.

Okazję do ustanowienia święta ostrobramskiego dał pożar, który nastąpił w Wilnie dnia 18 maja 1706 r.

W czasie tego pożaru wiele osób miało doznać specjalnych łask od N. M. P. Ostrobramskiej, niektóre zaś twierdziły, że widziały Bogarodzicę, unoszącą się nad kościołem i kaplicą ostrobramską i gaszącą płomienie.

Fama ta spowodowała, że odtąd rokrocznie dnia 18 maja schodzący się do Ostrej Bramy wszystkie orkiestry z całego miasta Wilna i od rana do nocy wygrywały na cześć N. Panny hymny i pieśni religijne.

Uroczystość 18 maja obchodzona w Ostrej Bramie rokrocznie, prawdopodobnie jednak do r. 1715, w którym to roku dnia 27 maja w czasie ponownego pożaru spłonęła drewniana kaplica.

Święto Opieki N. M. P. Ostrobramskiej, obchodzone obecnie dnia 16 listopada (uroczystość jednak publiczna zaczyna się w najbliższą sobotę

przed dniem 16 listopada i trwa przez całą oktawę, tak że dzień 16 listopada przypada w oktawie), ongiś zaś w drugą, lub trzecią niedzielę tego miesiąca, pozwolił obchodzić państwu Polskiemu pap. Klemens XII w r. 1735.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa święto to obchodzone było uroczysto w Ostrej Bramie już w r. 1736, a w niedługim czasie potem — wraz z oktawą.

Z r. 1754 spotykamy w kronikach karmelitańskich wzmiankę, że uroczystość Opieki N. M. P. Ostrobramskiej obchodzona była w Ostrej Bramie przy wielkim napływie ludności i gorącym nabożeństwie — „cum magna Civitatis frequentia et devotione”.

Od drugie, połowy w. XVIII uroczystość Opieki N. Marij Panny Ostrobramskiej, rokrocznie uświetniali swoją obecnością ks. ks. biskupi, odprawiając pontyfikalnie, w asyście kleryków, nabożeństwa ostrobramskie.

Uroczystości święta Opieki w Ostrej Bramie odbywały się zawsze wspaniale nawet za czasów rządów zaborczych. Frekwencja ludności, pomimo nieraz słoty, nigdy nie zawiodła.

Lecz na co warto zwrócić uwagę, to na wojny i podległość instytucji świeckich w w. XVIII w tem nabożeństwie, nominatim — wojska.

W czasie uroczystości święta Opieki rozlegały się z Ostrej Bramy strzały armatnie, jako chyba jedyny dowód, że Ostra Brama jest twierdzą Wilna i że hołd Pani Najświętszej należy się hołd królewski.

Minęły i dawne, świetne czasy. Dzisiaj, jako pozostałość po minionych ecbach salw „moździerzych”, święci od strony wjazdowej 5 otworów w Ostrej Bramie. Lecz armat — niema.

Obecnie święto Opieki N. Marij Panny Ostrobramskiej jest nietylko świętem paraf. Ostrobramskiej, lecz świętem całego Wilna, więcej powiem — całej Ziemi Wileńskiej, a winno być — całej Polski.

O święcie tem pisali z wyrazami najgłębszych sentymentów i najwyższej wiary Kirkor, Syrokomla, Kraszewski.

„Najuroczystszym i szczególnie rozrzewniającym — pisze Syrokomla — jest osmiodniowy obchód Opieki Najświętszej Panny Marij, poczynając się 1. zeczi; niedzielę listopada.

Prze: ośm dni kościół i ulica przepełnione są ludem, wieczorna litania, bez względu na przykrą porę roku, ńczy codzien po kilka tysięcy modlących się. Ludzie obojęt płci, różnego wieku, i różnych klas towarzysztwa, i eważaj się u stóp wspólnej Matki, w jedną chrześcijańską rodzinę, stróża serca we wspólny akord, aby błagać o obronę Matkę miłosierdzia. Jestami dzień a raczej ostatni wieczór, w którym się odbywają konkluzyjne nieszpory, mało ma sobie podobnych w całym chrześcijaństwie w Europie. Ca a niemal ludność Wileńska, wysypuje się na ulicę, zajmuje kościół, galerje, i zalewa ogromną przestrzeń od Ostrej Bramy, prawie aż do ratuszowego placu. A cała brama i cała ulica rzęsiście iluminowana, zdaje się przez te ognie wyrażać powszechny zapal sercu Tej, której opieki święto się obchodzi. Nieszpory odbywają się w kościele. Po ich ukończeniu kapłan celebrujący, zwykle biskup Wileński, pontyfika nie ubrany, wchodzi do Ostrobramskiej kaplicy. Arty

Z KRAJU.

Z zebrania rodzicielskiego Szkoły Powszechnej w Lidzie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w szkole powszechnej doroczne, bardzo liczne zebranie rodzicielskie. Kierowniczą szkoły, p. Howorkowa, wygłosiła obszerny referat, poświęcając dużo uwagi zagadnieniom wychowania dzieci w szkole, w kierunku religijnym, moralnym, państwowym i fizycznym.

Nad referatem p. kierowniczki wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos dr. Harniewicz, zastanawiając się obszernie nad potrzebą wychowania religijnego w szkole powszechnej, zainteresował kierownictwo szkoły i obecnego na zebraniu inspektora szkolnego p. Rogowskiego, dla czego w sali, gdzie się odbywa obecne zebranie — w sali gimnastycznej, nie ma krzeseł. Podniesiona była również przez dr. Harniewicza sprawa przestępstwa wychowania tak zwanego państwowego, ujawniającego się w tem, że dzieciom, nawet klas najmłodszych, nie znającym ani historii, ani geografii, podaje się wiadomości, których dzieci nie rozumieją.

Wywody dr. Harniewicza były gorąco oklaskiwane przez liczne zebranych, był niemi zaskoczony inspektor szkolny p. Rogowski. Brak krzeseł święt. w sali zebrani — sprawiedliwą obawą, aby krzyski nie były sprofanowane w sali gimnastycznej, a z tego względu zastanawiał się, czyby nie lepiej było usunąć stamtąd i godło państw. i portrety p. Prezydenta i marszałka Piłsudskiego. Wywody p. inspektora Rogowskiego nie trafiły jednak do przekonania zebranych rodziców.

Dotychczas nie ustalono tożsamości osoby znalezionej na trakcie Raduńskim.

Mimo żmudnych badań i rozświatych telefonogramów oraz rysosłów, nie zdołano jeszcze ustalić tożsamości osoby, znalezionej na trakcie Raduńskim z przestreloną głową.

Obecnie prowadzone są poszukiwania w Warszawie, gdzie najprawdopodobniej tragicznie zmarły mieszkał.

Władze śledcze żywią jednak na-

Na zebraniu ostatnim, jak również na poprzednich z ostatnich lat, rodzice dzieci szkolnych poruszyli sprawę lekarza szkolnego szkół powszechnych w Lidzie.

Magistrat m. Lidy kilka lat temu mianował na to stanowisko dr. Zarcyna — żyda. Społeczeństwo stale protestuje przeciwko mianowaniu lekarza żyda dla szkół chrześcijańskich, podnosi jednocześnie słuszny i ważny fakt, że dr. Zarcyn jest okulista, do szkół zaś potrzebny lekarz obeznany z chorobami dziecięcymi, przedewszystkiem z chorobami zakaźnymi, jak naprz. szkarlatyna, która stale panuje wśród dzieci powszechnych szkół w Lidzie.

Magistrat m. Lidy z reguły odrzucał prośby społeczeństwa chrześcijańskiego o zamianowanie lekarza chrześcijaнина i obeznanego z chorobami dzieci wieku szkolnego. Stanowisko magistratu m. Lidy w tej sprawie jest zrozumiałe ze względu na zgodność sanacji i żydów, mających przewagę w Radzie.

Za wszech miar natomiast jest zadziwiające stanowisko kierowniczki szkoły p. Howorkowej. Nie przychyliła się też ona do słusznych wymagań katolickiego społeczeństwa w sprawie zmiany lekarza szkolnego, oświadczając, że w Polsce jest dużo żydów i nie można ich rozdrążać, usuwając lekarza żyda ze stanowiska lekarza szkolnego.

Stanowisko takie jest niesprawiedliwe, a przez to i nie wychowawcze.

Obecny.

Sport.

Jutro mecz rewanżowy z Naprzodem.

Dzisiaj rano pociągiem pociągami przyjechali ze Śląska piłkarze Naprzodu z Lipin, którzy jutro o godz. 14 staną do walki rewanżowej z WKS Śmigłym o wejście do Ligi.

Słazacy do Wilna przyjechali w swoim najlepszym składzie. Skład ten przedstawia się następująco: Wysocki, Kalus, Michalski, Mazgali, Piec II, Klopsek, Bochnia, Tenber, Piec I, Szpakowski i Stefan. W reprezentacji tej zwraca uwagę w pierwszym rzędzie Michalski na obronie, który był ostatnio wyznaczony do reprezentacji Polski przeciwko Łotwie. Jest to krępy, dobrze grający technicznie piłkarz.

W Naprzodzie wyróżnia się również atak, który rekrutuje się z młodych piłkarzy.

Witnienie jutro mają wystąpić w swoim najlepszym składzie, który walczył zwycięsko dwa tygodnie temu z Legią poznańską.

Mecz powyższy sędziować będzie dr. Lustgarten z Krakowa. Druga połowa meczu transmitowana będzie przez radio wileńskie.

Z POGRANICZA. Zlikwidowania drobnych zatargów granicznych z Litwinami.

W wyniku ostatniej konferencji polsko-litewskiej, jaka się odbyła w rejonie Perzecha, wydano dwóch zabłąkanych pasterzy, kilka sztuk bydła, oraz żołnierza K. O. P., który był przytrzymany przez strażników

Człowiek przykuty do ściany.

Wskutek doniesień mieszkańców wsi Ludkowo, gm. ostrowskiej, policja ujawniła w chlewie przykutego do ściany 27-letniego Bronisława Piwowarczyka, rzekomo umyślnego chorego. Był on odeprowadzony od ludzi przez rodziców 49-letniego

Pożar w Motodecznie.

przerzucił się na zabudowania gospodarskie, które spłonęły doszczętnie wraz z narzędziami gospodarskimi. Poszkodowany oblicza straty na 1200 zł.

Tam, gdzie zapadł wyrok na króla.

Śledztwo w sprawie mordu marsylskiego czyni wciąż dalsze postępy.

Ostatnio wykryto, iż oprócz przytułiska, jakie mieli chorwacy-terorysty w miejscowości Janka Puszt na Węgrzech, było jeszcze i drugie w Belgii, w miejscowości Ceragne. Mieścił się tam sztab główny organizacji terrorystycznej.

POD POZOREM RESTAURACJI.

Dom, w którym zbierali się teroryści chorwacy, położony w bliskim sąsiedztwie mieszkania burmistrza tego miasta. Zewnętrzny jego wygląd przypominał starą, opuszczoną restaurację, czy też cukiernię. Wnętrze, szczególnie pierwsze sale, utrzymane były w tym samym charakterze. W pierwszym sali w pobliżu ogromnego okna, przykrytego ciemnymi storami stała wielka lada, w głębi parę stolików i krzeseł. Na ścianie cała masa plakatów reklamowych najróżniejszych win, wódek itd. W tej sali nad wejściem do następnej wialni ogromnych rozmiarów napis: „Związek obrony sprawy chorwackiej“.

SALA TAJNYCH OBRAD.

Po przejściu drzwi stawał się na progu ogromny sali. Wzdłuż jej ścian stały

nieliczne lawy i skromne krzesła. Ściany tej sali pokryte były obrazami — fotografiami chorwackich rewolucjonistów. Na głównym miejscu powieszono portret Stefana Radicza, opatrzone napisem „Męczennik“. Po bokach wisiały portrety Pawła Radicza, Milana i Bazarika, którzy zginęli, jak głosi napis „w imię sprawy“. Na bocznej ścianie trzy inne portrety w jednej wspólnej ramie. Są to podobizny: dr. Pavelicza i dwu jego najbliższych współpracowników. Oprócz portretów, na ścianach wiszą liczne proklamacje polityczne, oraz herb Chorwacji w ramach z łańcuchów. Nad herbem podobizna białego gołębia, trzymającego w łapkach rozwinięty sztandar francuski.

Pozatem na wszystkich ścianach powieszono liczne fotografie działaczy partyjnych, przeważnie młodych ludzi. Na honorowym miejscu ustawiono wspaniały radioapar, którym posługiwali się teroryści przy otrzymywaniu ostatnich wiadomości z Jugosławii.

WYROK NA KRÓLA.

W tej sali, teroryści chorwacy zebrali się, jak wykazało śledztwo, wieczorem 1 kwietnia, na tajnym posiedzeniu, na którym zapadł wyrok śmierci, na króla Aleksandra.

Rezolucja zebrania natychmiast została przesłana dr. Paveliczowi, upełniającemu instrukcją, ażeby dr. Pavelicz natychmiast wynalazł zaaulanych ludzi i przystąpił do zorganizowania zamachu.

Dr. Pavelicz, otrzymawszy rezolucję, wezwał do siebie swego najbliższego adjuanta Stefana Perszisa, (aresztowanego w Liège, w związku z zamachem). Perszisz przybywszy, oznajmił swemu wódcowi, iż wśród spiskowców, zorganizowanych w Ceragne, nie widzi człowieka, któryby był zdolny dokonać królobójstwa. Wówczas dopiero dr. Pavelicz zdecydował się szukać zamachowców z pomiędzy terorystów, znajdujących się na Węgrzech.

300.000 SPISKOWCÓW.

Do organizacji chorwackich terorystów, jacy zgromadzi się w Belgii, było zapisanych około 300.000 ludzi. Wszyscy oni otrzymywali zasiłek od dr. Pavelicza. Jak stwierdziło ostatnio śledztwo, wydatki partii były dwa razy do roku bardzo skrupulatnie kontrolowane przez Stefana Perszisa. Prezesem belgijskiej grupy terorystów chorwackich był niejaki Novicz, generalnym sekretarzem Ankielicz. Obydwaj oni odprowadzali Perszisa podczas jego ostatniego pobytu w Ceragne do Liège,

Nowe taryfy kolejowe od Nowego Roku.

Prace ministerstwa komunikacji nad reformą towarowych taryf kolejowych są w pełnym biegu. Nowe obniżone taryfy wprowadzone będą w życie od 1 stycznia 1935.

W kołach kolejowców zwracają uwagę, iż wprowadzone w roku 1929 taryfy zostały już dotychczas znacznie obniżone. Przeszło cztery piąte opłat uległo poważnej zmianie. Ogół towarów opłaca taryfy niższe o 20—40 procent, a szereg surowców uzyskuje daleko większe ustępstwa, sięgające łącznie z eksportem do 60 procent stawek pierwotnych.

Jak słychać, przy obecnej rewizji taryf kolejowych niższymi objęte będą przedewszystkiem towary o znacznym znaczeniu dla życia gospodarczego, które opłacają stosunkowo duże przewoźne, chociaż same są bardzo tanie.

W nowej taryfie utrzymana będzie zasada zróżniczkowania w odniesieniu do rozmaitych artykułów

Najsukuteczniejszą walkę z zębactwem można prowadzić w pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu“.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Waluty: Belgia 123,76—124,07—123,45. Berlin 173,30—214,30—212,30. Gdańsk 172,82—173,25—172,39. Holandia 358,25—359,15—357,35. Londyn 26,42—26,55—26,29. Nowy Jork 5,29 1/4—5,32 1/4—5,26 1/4. Kobl 5,30—5,33—5,27. Oslo 132,60—133,25—132,95. Paryż 34,90—34,99—34,81. Praga 22,13—22,18—22,08. Stokholm 136,26—136,90—135,60. Szwajcaria 172,58—173,01—172,15. Włochy 45,34—45,46—45,22. Tendencja przeważnie słabsza. Akcje: Bank Polski 92—92,50. Lilpop 10,30. Starachowice 12,15—12,40. — Słabsza. Papiery procentowe: Budowlana 45,50. Inwestycyjna 115. Inwest. seryjna 118. Konwersyjna 64—66. Dolarowa 71. Dolarówka 72,50. Stabilizacyjna 71,70—70. Listy ziemskie 48,25—47,50—49. — Tendencja słabsza.

PAN

Wiosenna PARADA. Melodie Cygańskie. 5 gwiazd. 300 aktorów. 2 lata pracy. 3.000.000 dolarów kosztów.

HELIOS

Nędznicy. Nieśmiertelne arcydzieło VICTORA HUGO. Reż. Raymond Bernard. W rol. HARRY BAUR, FLORENCE, VANEL i inni. Dotychczas nie było tak potężnego filmu.

CASINO

JOAN CRAWFORD. w największej kreacji swojego życia, w filmie wspanialszym i ciekawszym od słynnej „Tańczącej Wenus“ p. i. Uwielbiają ją mężczyźni, zazdroszczą jej kobiety, pisa o niej wszystkie pisma. — Dramat najwspanialszego napętu.

REWJA

FANTOMAS? W rol. gl. Ricardo Cortez, Mary Duncan i inni. Groza. Sensacja. Napętu. Nad program: Największa „COWBOY z ARIZONY“ W rol. gl. Ken Maynard.

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko - Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego w Modulesskach i kierownika Ośrodka Zdrowia w Ignalinie, pow. Święciańskiego. Blizsze informacje oraz składowanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 23 b. m.

OD LAT KILKUDZIESIĘCIU DOŚWADCZENI PALACZE UŻYWAJĄ ZNAKOMITYCH GILZ DO PAPEROSÓW PASCHAŁSKIEGO „DLA ZNAWCÓW“ W GATUNKACH: białe, czarne, złote, srebrne, w kolorach i kształtach, w smaku i zapachu.

LOKALE. SKLEP z 2-ma pokojami o dużym wystawowym oknie do wynajęcia. Wileńska 25. Wiadomość w Zarządzie domu m. 9.

Mieszkania i pokoje. Mieszkanie do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, słońce, balkon i ze wszelkimi wygodami. Dobroczynny 2-a u dozorcy.

Mieszkanie pod wynajęcie, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, słońce, woda. Wileńska 25. Wiadomość w Zarządzie domu m. 9.

NABĘDĘ PLAC pod dom, konieczne w ładnej, malowniczej miejscowości, do 500 m. (An.okol lub Zarcze) — niezbyt daleko od centrum. Łaskawe oferty kierować pod „Budynek“ 308—4

Domek kupię w Wilnie na przedmieściu — wplacę 3—4000 zł. Oierły do Adm. „Dzien. Wil.“ pod „Kwit Nr. 162“.

ZNALEZIONO na Placu Orzeszkowej duży różaniec — Zareczce 24 m. 6

Znany fryzjer MIECZYSLAW damski pruje jako wspólnik w firmie „Warszawski Fryzjer WACŁAW I JOZEF“ Wileńska 42. I poleca JWPanom solidne wykonanie trwałej ondulacji najnowszym aparatem parowym. Bezkonkurencyjne. Tel 20-66

Sklep do wynajęcia po bylej piekarni i cukierni. Wileńska 25. Wiadomość w Zarządzie domu m. 9.

Kupię Wanę z piecykiem, oraz FREMO nowoczesne. Oferty dla „J. B.“ 161—2

ZGUBIŁ. ZGUBIONO dnia 3 b. m. w kierunku ul. Mickiewicza do Jabłkowskich niebieską torebkę skózaną na paseczku z inicjałami „J. C.“. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot torebki z dokumentami pod adresem: Wileńska 10 m. 27.

DNIA 6 B. M., idąc w kierunku placu Łukieskiego, zgubiono torebkę damską z monogramem „W. W.“, czarną, lakierowaną, z dokumentami i pieniędzmi w sumie 35 zł. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot torebki z dokumentami pod adresem: Wileńska 10 m. 27.

Buchalter — bilansista poszukuje stałej lub godzinowej pracy. Zgłasza się na wyjazd. Wilno, ul. Słomiana 31 m. 3 dla Juljana Gowicza. 3

Kupno i sprzedaż Kupię wilczą lub niedźwiedzią skórę na podłogę. Oferty do „Dzien. Wil.“ dla „M. N.“ 249—3

MASZYNE DO SZYCIA, używana, nożna, kupię chętnie. Adresy zostawił w Admin. „Dz. Wil.“ dla „P. J.“ 264—1

Zgubiony DOWÓD OSOBISTY, wydany przez Starostwo w Białymstoku na imię Jana Pawłowskiego, uwięz. się. 263—2

NAUKA. RUTYNOWANY NAUCZYCIEL, z wieloletnią praktyką, udziela lekcji łaciny, francuskiego, oraz początków niemieckiego, greki, włoskiego i angielskiego. Mostowa 7 m. 11.

Plelegniarka absolwentka Instytutu Plelegniackiego i Wychowawczy Socjalnych w Wilnie, poszukuje pracy przy chorych. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil.“ dla „Pielegniarki“. — 3

Działki budowl. do sprzedania. Ulica Belmont 31, W. Rutkowski.

NABĘDĘ dom niewielki z ogródkiem w zdrowej, suchej miejscowości, lub plac pod budowę. Oferty do „Dz. Wil.“ dla „W. Ch.“ 241

PRZYBLAKAŁA SIĘ SUKA, rasy buldog (pręgowana). Do odebrania Zakretowa 2 m. 9. — W razie niezgłoszenia się właściciela do dn. 12 b. m. — uważam za własność. 155—2

WDOWA Z 3-GIEM DZIECI zagrożona eksmisją od 1. XI r. b., prosi o jakakolwiek pomoc w postaci zaoliwienia jej pracy, lub pomocy materialnej. Ad. Mickiewicza 21 — 9. M. Grabowska.

Stolarz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

D. G. WODEHOUSE. 29)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO.

Lord Emsworth hębnął dalej. Idąc z zachodu, obecnie był w samym środku a'ei cisowej.

— Bez wątpienia, wiele cisów przybrało inną formę od projektowanej. Niektóre wyglądają jak przewrócone figury szachowe. Niektóre możnaby wziąć za nasładowanie ludzkich postaci, ponieważ tu i ówdzie pojawia się coś jakby głowa w kapeluszu albo szeroka spódnica. Niektóre wznoszą się jak solidne bloki z zaokrąglonym dachem, zakończone grzybowatym kwiatonem. U tych najczęściej zdarzają się łukowate nysze, tworzące altany. Jednym z najwyższych... Co? Jak?

Mrugać nieprzymownie oczyma lord Emsworth spoglądał na stojącego obok niego kelnera. Przed chwilą znajdował się setki mil stąd i niełatwo przychodziło mu powrócić do palarni klubu Konserwatywnych Seniorów.

— Co? Jak? — Goniec przyniósł to właśnie, wasza lordowska mość. Lord Emsworth wpatrywał się w bezradnym zdumieniu w podawaną mu pudełko ze szklami. Wreszcie zrozumiał. — Aha, dziękuję. Bardzo dziękuję. Moje szklki. Kapitalnie. Dziękuję, dziękuję. Wyjął szklki z pudełka i csadził na nosie. Natychmiast wyraźny i ostro zarysowany świat wyskoczył z nicości przed jego oczyma. Było to podobne do wyjścia z mgły. — Boże drogi! — rzekł pełnym zadowolenia głosem. Nagle usiadł prosto, przeistoczony. Parterowa palarnia klubu Kon-

serwatywnych Seniorów znajdowała się na poziomie ulicy, a krzesło lorda Emswortha stało naprzeciw szerokiego okna. Gdy lord podniósł do góry obecnie zbromną już w szkło głowę, spostrzegł, że wśród rzędu sklepów po drugiej stronie ulicy pojawiła się okazała nowa kwaciarnia. Nie było jej podczas ostatniej ltyności lorda w stolicy, wpatrywał się w nią zatem w „achwycie, jak wpatrywałby się mały chłopiec w talerz z lodami, gdyby coś takiego spadło wprost przed nim z nieba. Tak samo też jak mały chłopak nie widział niczego innego naokoło siebie. Nie spojrział na swego gościa. W ekstazie spowodowanej tem odkryciem, zapomniał wogóle o gościu.

Każda, chociażby najmniejsza kwaciarnia działała na lorda Emswortha jak magnes. Ta zaś była wyjątkowo wielka i zwracająca uwagę, okna miała pełne wesołych letnich, kwiatów. Lord, podnosząc się się powoi: z krzesła, „wystawił“ jak pies bażanta.

— Niech mnie Bóg ma w swojej opiece! — wyszeptał. Jeśli czytelnik śledził z należytą uwagą niezwykle interesującą rozmowę w ostatnich ustępach, zapewne zauważył wzmiankę o malwach. Podczas unchu lord Emsworth: przewentylował tę kwestię dość obszernie. Ponieważ na nieszczęście nie byliśmy obecni przy tej radosnej uczcie, należy podać teraz krótką resumé sytuacji, aby pozwolić inteligentnym czytelnikom rozstrzygnąć spór między jego lordowską mością a nieustępliwym McAllisterem.

Krótko mówiąc, sprawa tak się miała: Niepodobna zgodzić się z opinią wielu zawodowych ogrodników, faworyzujących pewne gatunki malw o pospolitym wyglądzie. Angus McAllister, twardo stojąc przy zawodowych pojęciach o piękności i poprawności formy, nie chciał uznać malw o koronach z rozwartymi płatkami. Kwiat, według pojęć Angus, powinien być bardzo zwarty i okrągły, jak mundur generał-majora. Przeciwnie lord Emsworth uważał takie zapatrywanie za ciasne i pragnął kultuwować gatunki malw zbliżonych do prawdziwego ideału piękności. Miał przekonanie, że luźne wewnętrzne płatki korony kwiatu dawały niezrównaną grę kolorów, zewnętrznych zaś płatki lekko po-

fałdowane z delikatnie rozstrzeponymi brzegami... jednym słowem lord Emswortho lubił malwy rozstrzeponie, a Angus McAllister lubił ciasno zamknięte i nastala zacięta wojna, w której jak widzieliśmy lord musiał ustąpić. Od tego czasu rozpaniętymy ciągle swoją porażkę w kwaciarzu, mającym sklep naprzeciw widział prawdziwego sympatyka, potencjalnego sprzymierzenca i inteligentnego towarzysza, z którym mógł porozumieć się i gruntownie potępić upór Angusa McAllistera.

Patrząc na lorda Emswortha, nikt nie przypuściłby, że potrafi ruszać się bardzo szybko. Zanim szczeniaka pana McTodda, która na widok gospodarza, znikającego jak królik z horyzontu, opadła ze zdumienia, zdolała zamknąć się z powrotem, ten ostatni wypadł z palarni i zbiegł po schodach.

W chwili potem pan McTodd, spojrzawszy przypadkiem przez okno, spostrzegł lorda śmigającego przez ulicę i znikającego w kwaciarni.

W tym właśnie momencie Psmith, skończywszy lunch, zeszedł do palarni, aby w spokoju wypić kawę. Pokój był nieco przepelniony i krzesło opuszczone przez lorda Emswortha zapraszało do zajęcia miejsca. Psmith zwrócił się w tę stronę.

— Czy to miejsce jest wolne? — zapytał uprzejmie. Tak uprzejmie, że odpowiedź pana McTodda, przez kontrast wypadła jeszcze gwałtowniej.

— Nic, nic jest wolne — warknął pan McTodd.

Psmith usiadł. Miał ochotę pogawędzić.

— Lord Emsworth opuścił pana zatem? — spytał.

— Czy to pański przyjaciel? — badał pan McTodd tonem niedwuznacznie ajającym do poznania że jest zupełnie zdecydowany przyjąć zastępcę jako cel swego gniewu.

— Znam go z widzenia, nie ponadto.

— Niech go diabli porwą! — mruknął pan McTodd z nieopisaną zajadłością.

[d. c. n.]